ROK XLVIII. Nro 250.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 11 Listopada 1868. Środa. Dnia 30 Października (11 Listopada) 1868.

Rano ciepła st:3, w połud: c. st: 4 Wysokość wody st: 2 c. 2 (w mierze) | Stan barometru: na deszcz. | Wschód Słońca g. 7 m. 15 Zachód " " 4 " 13 | Jutro, ŚŚ. 5ciu Braci Polak: MM.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Czytamy „Siew. Pocz.": W Mohilewie zmarł 12 (24) kwietnia, assesor kolegjalny Michał Teodorowicz Eljaszewicz, który zapisał swój majątek na cele dobroczynne. Kapitał, jaki pozostał po zmarłym, wynosi rs. 30,000, które za wyłączeniem rs. 4,000, przeznaczonych dla dzieci chrzestnych nieboszczyka i dla blizkich mu osób, oraz rs. 300 przeznaczonych na pogrzeb, otrzymały następujące przeznaczenie: 1) rs. 16,000, z procentów których, ma być ustanowionych pięć stypendjów przy gimnazjum męzkiem w Mohylewie i dwa stypendja przy gimnazjum żeńskiem tamże, pod warunkiem, ażeby stypendyści wybierani byli z pomiędzy takiej młodzieży, rodem z gubernji mohilewskiej, wszelkich wyznań, która z powodu ubóstwa, dobrego prowadzenia i pilności, uznaną zostanie przez władzę gimnazjalną za zasługującą na stypendja, do czasu zaprowadzenia w gubernji mohilewskiej ziemstwa, któremu oddany ma być kapitał, zapisany na stypendja dla rozporządzenia nim podług uznania tegoż ziemstwa; 2) rs. 1,000, dla najuboższych sierot ochrony i domu sierot; 3) rs. 2,000 na korzyść szpitalów: prawosławnego, rzymsko-katolickiego, ewangelickiego i żydowskiego, po rs. 500 na każdy; 4) rs. 6,000 dla rozdania najuboższym mieszkańcom miasta Mohilewa, z której to summy rs. 4,000 przeznacza się dla chrześcjan, rs. 2,000 dla żydów. (Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-adjutant książę *Urusow*, z Wiednia; biskup dyecezji augustowskiej hr. *Łubieński*, z Suwałk; sekretarz poselstwa Wielkiej Brytanji przy dworze J. C. M. *Mitczel*, z St.-Petersburga;—wyjechali zaś: tajny radca *Pawliszczew* i rzeczywisty radca stanu *Żerebcow*, do Petersburga.

— W dniu 12 b. m., o godz: 10tej rano, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Ludwika *Kochanowskiego*, na które pozostała wdowa, zaprasza Krewnych i Przyjaciół zmarłego. —7,702— (16,919.)

— Pojutrze, w Piątek, d. 13 b. m., o godz: 10tej, w kościele Śtej Anny M. N. M. P., na Krak:-Przedm: odbędzie się nabożeństwo za dusze zmarłych z Arcy-Bractwa czci Serca N. MARJI P. —7,695— (16,915.)

— Aleksander *Gostyński*, Buchhalter Drukarni, przeżywszy lat 42, w dniu 9 b. m. przeniósł się do wieczności. Pozostała żona wraz z bratem i siostrą, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, na żałobne Nabożeństwo, w dniu 12 b. m., t. j. we Czwartek, o godz: 10$^1/_2$ z rana, w kościele Sgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, oraz na eksportację zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz: 2giej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. (16,831.)

— W dniu 9 b. m. i r., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarł Józef *Różycki* oficjalista prywatny, wieku lat 36. Eksportacja zwłok odbędzie się w dniu 12-ym t. j. we Czwartek, z parafji Śgo Antoniego o 2ej po południu. —7729—(16925.)

— W d. 23 z. m., w mieście Kutnie, zakończył życie Kazimierz *Koch*, maszynista drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, syn niegdyś oficera b. wojsk polskich.

— W zeszłą Niedzielę, o godzinie 6ej wieczorem w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, JKs. Jakubowicz wikarjusz miejscowy, pobłogosławił związek małżeński pana Alberta *Lange*'go, obywatela, z panną Franciszką *Dobrzańską* obywatelką, właścicielką domu w Warszawie. Chór amatorów pod dyrekcją p. Pawlewskiego, odśpiewał *Veni-Creator* Sandmana, i marsz weselny Małgockiego. Na organie akompanjował p. Józef Jarecki (ojciec).

— ≈ —Była szczęśliwa!..... marzeniem lubem, pierwiosnki życia śniła radosne, przy jej kolebce słońce na wiosnę, dni jej wiązało światłości ślubem; w prostocie, która serca zdobywa, w miłości, która duszy potrzebą: kraj jej rodzinny starczył za niebo, kraj po nad wodą..... Była szczęśliwa.

* * *

A jej rodzina w wieków pomroce, chwałą szlachetnych słynęła czynów, blask jej rozświecał dziejowe noce, cnót aureolą, wieńcem wawrzynów; bo gdy na ludzkość straszne szły lata, gdy państwo Gallów ogniem i mieczem, po nad plemieniem zwisło człowieczem, ona zbawiła stolicę świata.

* * *

Tak przeszły lata...... tych cnót i chwały, kiedy potomka wśród nas się chowa, kiedy zasługa i cześć wiekowa, prawo szacunku jej nadawały, kiedy w rozwiciu młodości hożem, dzielnie rozrosła we wdzięki ciała, szlachetnych ojców córa wspaniała........ legła pod nożem.

* * *

Z stroskaną duszą, z sercem w żałobie, rodu ludzkiego gardzę niewiarą!... Tyś się niewinną stała ofiarą Rycerko biała!... a więc cześć tobie. — Niechaj nad tobą stanie mogiła, i niech w potomnych wspomnienie budzi, że *gęś*, co miasto wieczne zbawiła, padła ofiarą obżarstwa ludzi.

— ✂ — Jesteśmy upoważnieni, do zawiadomienia w tem miejscu, że pierwszorzędni artyści naszej sceny, pragnąc zebrać stosowny fundusz, dla jednego z swoich kolegów, dotkniętego słabością, wymagającą pobytu w cieplejszym klimacie, zamierzają niezadługo urządzić wieczór deklamacyjno-muzyczny.

Wśród różnych celów, na jakie obecnie dawane bywają koncerty, cel powyżej wymieniony, jaśnieje myślą powrócenia utalentowanemu i pracowitemu artyście jedynego skarbu, bo zdrowia. Niewątpliwie więc do zacnej ofiary pracowników sztuki, i miłośnicy sceny pospieszą dołączyć swoją.

Artystą tym, który w niewielu dniach scenicznego zawodu umiał zjednać sobie serca ogółu towarzyszów pracy, jest p. Sawicki.

W wieczorze, o którym wspominamy, główny udział przyrzekli przyjąć: pani Modrzejewska, Królikowski i p. Filleborn.

Bliższe szczegóły w czasie właściwym podamy.

— *l* — Jesień nadeszła z całą swoją zmiennością. Kilka dni słotnych dało się we znaki niejednemu.

Katary i kaszle na porządku dziennym, i jak zwykle klassa najbiedniejsza najwięcej ucierpiała.

W miesiącu maju jeszcze, jeżeli nas pamięć nie myli, „Gazeta Warszawska" i „Kurjer Warszawski", podniosły ważną kwestję, tyczącą się założenia Szpitala dla dzieci ubogich rodziców. Wszystkie niemal pisma stanęły po stronie biednej i cierpiącej dziatwy, popierając dążność w tak chwalebnym celu okazaną.

Nadchodząca zima, a więc możliwość zwiększania się nędzy i chorób, potrzebę tej Instytucji najsilniej wykazują.

O ile nam wiadomo, z najpewniejszego źródła, doktor A. Sikorski, który zakłady tego rodzaju zwiedzał i w najdrobniejszych szczegółach studjował, w Wiedniu, w Pradze, w Paryżu i Bazylei, wygotował projekt podobnego Szpitala i złożył go wyższej władzy, która w tej chwili go roztrząsa.

Wnosić więc należy, że Szpital dla dzieci, tak konieczny w mieście liczącem 250,000 mieszkańców, otworzonym zostanie z zadowoleniem biednych i cierpiących.

— Dowiadujemy się, że „Tygodnik Illustrowany", w najpierwszym numerze swoim, w sobotę bieżącego tygodnia, rozpocząć ma druk nowej powieści oryginalnej Teodora Tomasza Jeża, p. t. „Urocza". Jednocześnie w dodatku nadzwyczajnym do tegoż numeru, ukaże się ostatni utwór niemieckiego powieściopisarza Hacklaendera, p. t. „Tajemnica miasta". O utworze tym Kraszewski bardzo przychylną wydał opinję, mieniąc go najlepszym romansem w dzisiejszej literaturze niemieckiej. Podajemy tu krótką wzmiankę o autorze. Fryderyk Wilhelm Hacklaender, urodził się w Akwizgranie w Prussach nadreńskich. Dwa razy obierał sobie zawód kupiecki i dwa razy go porzucał dla wojskowości, ale i tej nie dochował wiary. Ostatecznie przed odjazdem do Rzymu, gdzie pisał swą „Tajemnicę miasta", widzimy go w służbie cywilnej. Koleje życia Hackländera, są dość urozmaicone. W młodym wieku podróżował na wschód, następnie odbywał liczne podróże po Europie; w roku 1849 miał udział w ówczesnych wypadkach wojennych w południowych Niemczech, w dziesięć lat potem widziemy go w bitwie pod Solferino, przy boku cesarza austryjackiego. Oddawna już znany jest i poważany na dworze wirtembergskim, rzec nawet można, iż zostaje z nim w stosunkach prawdziwej zażyłości. Najpierwszym utworem Hacklaendera są „Obrazy z życia żołnierskiego w czasie pokoju", które od r. 1841 doczekały się już 7-miu wydań, uzupełnieniem ich jest późniejsze: „Życie żołnierza w czasie wojny". Z pomiędzy kilkunastu innych utworów powieściowych Hacklaendera, najznakomitszemi są: „Przygody życia" (Handel und Wandel), Bezimienne powieści i Opowiadania humorystyczne. Wszystkie te utwory pisane są z niepospolitym dowcipem, który zjednał nawet autorowi przydomek *niemieckiego Dickensa.* Hacklaender odznaczył się także i na polu dramatycznem, pisał komedje, głównie jednoaktowe; z większych zasługują na szczególniejszą uwagę, dwie: „Leczenie magnetyczne" i Tajny ajent". Ostatnia sztuka miała swojego czasu wielki rozgłos w całych Niemczech. Hacklaender zna życie i umie je malować z niezaprzeczoną prawdą i żywością obrazowania.

— Dowiadujemy się z prywatnego listu, że pan Leszczyński, artysta dramatyczny towarzystwa, bawiącego obecnie w Kaliszu, ma zamiar przybyć do naszego miasta i wystąpić w tragedji „Zbójcy", w roli Karola Moora. Pan Leszczyński, w roku zaprzeszłym występował na scenie tutejszego teatru w dramacie „Życie szulera", w roli Oskara i wykonaniem jej ujawnił, że przy warunkach, jakie posiada, pod umiejętnym kierunkiem, wykształciłby się mógł korzystnie do ról pierwszych kochanków, oraz bohaterskich.

— Od kilku dni powrócił do Warszawy, ze wsi, gdzie czasowo zamieszkiwał, pan Juljan Dobrski. O ile wiemy, pan Dobrski, pomimo zejścia ze sceny, poświęca się ciągle pracy dla sztuki, w której długoletniej służbie zdobył dla siebie tak świetną sławę.

— Jak słyszeliśmy, dom żelazny, wznoszący się obecnie przy Nowym Zjeździe, ukończonym już być ma za dwa tygodnie. Przed domkiem tym, na parterze, ma być taras z balustradą, na piętrze zaś balkon. Wewnątrz zaprowadzić się mają gaz i woda, a placyk frontowy przyozdobi fontanna. Pierwszym lokatorem powyższego domku, będzie wznoszący go inżynier. Jeżeli dom żelazny, szczególniej na zimę, okaże się praktycznym, spodziewać się należy, że nie będzie w naszem mieście jedynym. Dziś zaś, zdaje nam się, że z możności stawiania domów z żelaza, powinni korzystać właściciele zarogatkowych posiadłości i powznosić tanie a gustowne pałacyki na letnie pomieszkania. Dom żelazny, wzniesiony za summę kilku tysięcy rubli, właścicielowi przyniesie odpowiedni procent, a lokatorom zapewni za kwotę komornianą, wygodę, przyjemność i bezpieczeństwo od ognia.

— W różnych okolicach powiatów. ostrogskiego i dubieńskiego, widzieć się daje wiele budowl starożytnych, ozdobionych wewnątrz sztukaterjami *z czarnego marmuru.* Między innemi marmur ten znajduje się w ruinach kościoła po-jezuickiego w Ostrogu, gdzie wyrobione są z niego ozdoby na ścianie bocznego ołtarza prawej strony. Takiż marmur w wiel-

kiej ilości i w ogromnych bryłach sześciennych i innego kształtu złożony jest w podwórzu klasztoru dermańskiego, gdzie leży bez żadnego użytku; atoli zdaje się, że marmur ten wyjęty został z jakiegoś rozebranego starego gmachu. W innych miejscach gubernji takiego marmuru nie spotykano. Okoliczność ta, obok wielkości brył, każe domyślać się, że marmur ten przywieziony był zapewne z poblizkich okolic; w przeciwnym bowiem razie zdaje się niepodobnem do przypuszczenia, aby w odległej starożytności, obok trudniejszego w stosunku do dzisiejszego stanu kommunikacji, takie wielkie bryły mogły być sprowadzane z odległych okolic. Bardzo naturalnie, że do dalekich transportów zmniejszanoby ciężar brył przez obciosanie takowych. Ztąd można wnosić, że prawdopodobnie pokłady tego marmuru w starożytności znane były w granicach gubernji wołyńskiej, gdziekolwiek w dubieńskim, ostrogskim lub w sąsiednich powiatach. Badania w tych miejscowościach nie doprowadziły do wykrycia, zkąd dobywany i przywożony był ten marmur. Do wyjaśnienia tej kwestji, posłużyłoby przejrzenie dawnych archiwów, w których zapewne znajdują się jakiekolwiek wskazówki o miejscu dobywania tego marmuru.

— Zwolennikom teatru, donosimy, że pani Modrzejewska, po ukończeniu serji przedstawień, na które była zaangażowaną, wystąpi jeszcze sześć razy, a mianowicie: w komedji „Nasi najserdeczniejsi,“ w dramacie „Narcyz Rameau,“ w wyjątkach z trajedji Szekspira, i jeżeli Żółkowski powróci do zdrowia, w komedji Scribe'go „Więzy.“

— Niezadługo wyjdzie w Łodzi miejscowy kalendarz, na rok 1869. Kalendarz ten obejmować będzie, same tylko informacje, dla przemysłowców i kupców, w ich stosunkach z sobą i z administracyjnemi rozporządzeniami. W kalendarzu rzeczonym, pomieszczoną zostanie także w całości, „Nowa ustawa, dla przemysłu i handlu.“

— Na wystawę Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, przybył portret pana Adama Helbicha, znanego w naszem mieście doktora: autorem tego portretu, jest pan Ludwik Kurella.

— Z powodu ogłoszenia, że zaraza syberyjska objawiła się na ludziach i zwierzętach, w okolicach m. Radoma, p. Lewandowski magister weterynarji, objaśnia we wczorajszym numerze „Gazety Warszawskiej“, że tak zwana zaraza syberyjska, nie jest niczem innem, jak chorobą karbunkułową. Autor powyższy utrzymuje, również, że choroba karbunkułowa powstaje samodzielnie, w skutek nieprzyjaznych wpływów atmosfery, i u zwierząt wywoływaną bywa, przez spożywanie traw kwaśnych i gorzkich, rosnących na nizkich nadrzecznych gruntach.

— Donoszą nam z *Sosnowic* (stacja pograniczna kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej), iż tamże przed niedawnym czasem, w przejeździe z Petrokowa, dawał przedstawienia magiczne pan N. Ungar, wraz z żoną.

— Onegdaj przyjechał do Warszawy na dłuższe zamieszkanie p. Leon Kunicki, powieściopisarz i rysownik.

— Onegdaj na 4-ej wiorście kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej za Warszawą, robotnik Michał Kotarski, przy zsypywaniu ziemi z wagonu pociągu roboczego, skoro tenże ruszył się, spadł przez własną nieostrożność i życie utracił.

— Onegdaj, po 6-cio letniej bytności w Monachium, powrócił do Warszawy pan Redlich, b. uczeń szkoły sztuk pięknych w Warszawie, dziś artysta, głównie poświęcający się rytownictwu. Prace p. Redlicha mieszczą się od czasu do czasu na wystawie zachęty sztuk pięknych. Młody artysta niezadługo znowu wyjeżdża do Monachium.

— W operze „Zampa“, wznowić się mającej na scenie naszej, jak słyszeliśmy, rolę „Kamilli“ przedstawić ma pani Müncheimerowa.

— Próby cementowe z cementem angielskim Portland Robinsa i z cementem krajowym, także portlandzkim z Grodźca, o których już pisma publiczne głosiły, pod obserwacją techników, delegowanych przez magistrat, w dniu wczorajszym rozpoczęte zostały, a to wedle programu przez delegacją magistratu zatwierdzonego. Próby te będą się ciągnęły dalej każdodziennie, aż do czasu zupełnego ukończenia, a o rezultacie nie omieszkamy donieść.

— Wiadomo, pisze „Gazeta Polska“, że w wielu angielskich okręgach fabrycznych, zatrudniane są dzieci pracą od bardzo wczesnej młodości. Postanowienia parlamentu, starały się te nadużycia ukrócić, określając wiek pracującej młodzieży i liczbę godzin pracy, ale widać nie wszędzie sięga władza parlamentu, skoro czytać można w gazetach, że w hrabstwie Bedfort, dzieci zaledwie chodzić umiejące, zaprzęgane bywają do roboty. Upadek przemysłu na pleceniu słomy polegającego w owym okręgu, zwrócił na siebie uwagę i dziwne rzeczy wywiódł na jaw. Podają na 5 lub 6 tysięcy liczbę dzieci do lat 13-tu, tym przemysłem zatrudnionych; ludzie dobrze ze stanem rzeczy oswojeni utrzymują, że liczba ta daleko byłaby większa, jeśliby do niej dołączyć dzieci, nie mające jeszcze lat 5. Właściwie bowiem 4ro-letnie dzieci uczą się pleść słomę—a nierzadkie są zdarzenie, że trzyletnie a nawet dwuletnie dzieci chodzą do tak zwanej szkoły, gdzie się uczą pleść słomę. Szkół takich znajduje się dwie lub trzy w każdej wsi. W małej izbie, bez dostatecznego powietrza i światła, zgromadza się 40 lub 60 ludzkich istot; w zimie dzieci mają garnuszki z zarzącemi się węglami na łonie, dla ciepła. Szkoły te bywają niekiedy zarazem i ochronami, ale dzieci niczego się tam nie uczą, bo nauczycielki równie jak i one nic nie umieją. Za naukę robienia plecionek ze słomy, płacą rodzice po trzy denary tygodniowo. Dzieci zarabiają wkrótce od jednego szylinga do trzech na tydzień. Zabierają z sobą do szkoły słomę, a zrobione z niej plecionki oddają rodzicom, którzy je sprzedają.— Nauka, przy której kij znakomitą gra rolę, zaczyna się od obcinania słomy w plecionkach; dzieci dwu i trzyletnie, nożyczkami przywiązanemi do pasa na sznurku, muszą do 10-ciu łokci plecionki dziennie obrównać. Od 13 lub 14-tu lat życia, dzieci zarabiają na siebie i płacą rodzicom lub utrzymującym je osobom, 3 lub 4-ry szylingi tygodniowo. W czasach pomyślnych zarobek wyrostków chłopców i dziewcząt wynosi 6—8 szyllingów na tydzień, kobiety dojrzałe zarabiają 8—12 szyllingów. Ale gdy przemysł nie idzie, wówczas biada, bo robotnicy ci nic innego nie umieją. Skutki moralne tego stanu rzeczy, łatwo sobie wyobrazić. Szczególniej w małych wioskach, stan jest smutny. Liczba dzieci nieprawych dochodzi tam 10%, kiedy w hrabstwie Middlessex tylko 3,8.

— Budynek, w którym Rappo z truppo swoją dą-

wał przedstawienia, przy zbiegu ulic hr. Berga i Włodzimierskiej, wkrótce nowych przyjmie gości. Zjeżdża tu albowiem w końcu b. m. p. Brochmann, bawiący obecnie w Hannowerze, ze swoim teatrem uczonych małp (a w ich liczbie niewidzianych tu jeszcze orangutanów), psów, kóz i maleńkich koników korsykańskich.

— Bliższe szczegóły o pożarze w dniu onegdajszym, z urzędowego źródła są następujące: Dnia 9go b. m. o godzinie 11½ w nocy, na ulicy Gnojnej, w domu murowanym, ubezpieczonym, pod Nrem 982, ze sklepu towarów kolonjalnych kupca Borucha Perelmana powstał pożar, który działaniem straży ogniowej, o godzinie 1ej po północy zupełnie ugaszonym został; część towarów ocalić zdołano, reszta stała się pastwą płomieni, oprócz tego sufit, ściany i futryny u drzwi w części spaliły się, w części wyrąbane zostały. Towary niebyły ubezpieczone i kupiec podaje stratę na rs. 8,000, właściciel zaś domu na rs. 1,000. Pożar jak można wnioskować, powstał z własnej nieostrożności kupca, który sam sklep zamykał i zapewne ogień zaprószył. Śledztwo prowadzi się. (Gaz. Polic.)

— Onegdaj około godziny 12ej w południe, przy rewizii stanu rur gazowych na ulicy Elektoralnej, robotnik wyświdrowawszy w bruku na rogu ulicy Orlej otwór, zapalił zapałkę, aby się przekonać o uszkodzeniu rury, z której od kilku dni, jak to ostrzegał odór, gaz ulatał. W tej chwili nastąpiła eksplozja, która powtórzyła się i przy drugim otworze świdrowym, naprzeciwko szpitala Śgo Ducha. Oprócz jednak oparzenia oczów pomienionego robotnika i wybicia szyb kilkunastu w sąsiednich domach, innych szkód nie było.

— Wczoraj wyszedł z druku wykaz wyciągniętych losem w dniu 3 Listopada 1868 r., serji obligacji cząstkowych z pożyczki 150 miljonowej, z wymienieniem numerów obligacji też serje składających, który w redakcji Kurjera Warszawskiego przejrzanym być może.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" od H. D. rs. 2, prosząc aby były rozdane: dla dzieci po ś. p. M. K. kop: 50;— dla wdowy po krawcu Marszałkowskim przy ul: Rycerskiej kop: 50;— dla kaleki staruszki Szumańskiej kop: 50;—i dla niewidomego Szycha kop: 50;— od E. Ł. rs, 1, dla Marszałkowskiej;— od S. M. rs. 2, dla 8-letniego chłopczyka;— kop: 50, dla biednego chłopczyka W. B. reszta z opłaty za ogłoszenie;— od G. W. rs. 2, z tych rs. 1 dla Marszałkowskiej, i rs. 1 dla Nejman;— od H. N. rs. 1„ dla Marszałowskiej.

— *Panu F., autorowi wiersza o prawdzie.*— Nie należy się zrażać pierwszem niepowodzeniem, tem więcej, że jeżeli już są myśli, to pracą dojdzie autor z pewnością do artystycznej dla nich formy.

— *Panu D. S. M.* — Artykuł przez pana łaskawie nam nadesłany, a stanowiący ogłoszenie, Jego głównie interesujące, może być wydrukowanym za nadesłaniem czterech rubli.

— Podajemy jeszcze dalsze szczegóły o pobycie pani Bakałowiczowej we Lwowie: Występy p. Bakałowiczowej, pisze miejscowy recenzent, na scenie tutejszej są miłą bardzo przerwą, w jednostajności powszedniego żywota, jaki pędzi lwowska muza dramatyczna. Tak dawno nie widzieliśmy żadnej prawdziwej artystki na naszym teatrze, że z obawą wyglądamy chwili, kiedy znowu ograniczeni będziemy na własne tylko siły. Pani Bakałowiczowa występowała w zeszłym tygodniu w komedyjce francuzkiej, pod tytułem: „Pamiętnik", w której oddaje rolę subretki, z podziwienia godną naturalnością i wprawą. Niemniej świetną była jej gra w „Fortepjanie Berty", chociaż rola „Berty" mniej nam się wydała odpowiednią indywidualności artystki. W zeszły piątek w „Okrężnem", zachwyciła swoją wyborną grą ogół publiczności i wiele osób żałuje, że w przyszły poniedziałek już po raz ostatni ujrzymy panią Bakałowiczową w komedji Fredry „Mąż i żona".

— Budowa kolei żelaznej od Złoczewa do Podwołoczysk, nie została poruczoną żadnemu z konkurentów o to przedsiębiorstwo. Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika, obejmuje ją we własny zarząd i będzie rozdawać częściami bezpośrednim przedsiębiorcom. Do kierowania budową, wyznaczono p. nadinżyniera Pöcha.

— Między innemi wykończył we Lwowie p. Leopolski portret hr. Gołuchowskiego, któremu znawcy jednogłośnie przyznają zalety, godne prac pierwszorzędnych mistrzów.

— Na scenie lwowskiej ma się wkrótce ukazać komedja W. Sardou, pod tytułem: „Starzy kawalerowie", i operetka A. Urbańskiego: „Chrząszczyk" z muzyką p. Hösslego, kapelmistrza polskiej sceny. Muzykę oceniają znawcy bardzo pochlebnie.

— *Piszą z *Krakowa:* Kwestja gazu do oświetlania zajmuje całe miasto, niepodobna mieć gorszego gazu, i skąpszych płomieni, jak w latarniach tutejszych. Za ś. p. oświetlenia olejem, nie było gorzej. Kontrakt zawarty za czasów burmistrza *Tobijaszka*, którego pospólstwo *Dobijaszkiem* nazywało, ma wszystkie punkta na korzyść towarzystwa dessauskiego i wszystkie na niekorzyść miasta. Niepodobna znaleźć punktu zaczepnego, tak się obwarowali. Gaz drogi, i najgorzej wyrabiany, oświetla tak miasto, że przy najlepszym wzroku, niepodobna uniknąć katastrofy. Parę razy w zimie, płomienie gazu zaczynały tańczyć, podskakiwać i to wyżej, to niżej, aż nareszcie raptem zagasły. Pewnego wieczoru, a kilka lat już temu, w jednej z największych kawiarni Wintera, nagle przeszło 20 płomieni zgasło, pogrążając przeszło 100 gości w ciemnicach, a na nieszczęście kawiarz nie był zaopatrzony w świece; można sobie wystawić, jaki to był rwetes i zamięszanie, zanim przyniesiono światło. Wszyscy z gorączkową niecierpliwością oczekują roztrzygnięcia tej kwestji, toczącej się obecnie między radą miejską, a dessauczykami.

— *Drożyzna w Krakowie coraz większa. Niepomału przyczynia się do niej skrzętność drobnych izraelskich spekulantów, którzy wykupują w mieście i na wszystkich jarmarkach okolicznych: gęsi, kaczki, kury, kurczęta, masło, sery i jaja, i wysyłają je do Pruss, lub Wiednia. Jak ogłodniała szarańcza, rzucają się oni na wszystkie artykuły żywności, i wydzierając je z rąk kupującym gosposiom, dają wyższe ceny, aniżeli włościanin żąda. W samem mieście pomnaża drożyznę akcyza rogatkowa. Od każdej rzeczy, od każdego kęska trzeba się opłacać. Przy natłoku niosących produkty na sprzedaż, o rzetelne ocenienie i wagę nie pytaj.

— Paryzkie towarzystwo literatów urządza obecnie loterję czy tombolę o sześciukroć stutysięcach losów, dla której upoważnienie wyjednanem być ma u cesarzowej Eugenji. Na pierwszy rzut oka — cel nienagan-

ny, ale jakież do niego drogi? Loterja — dla literatów, którzy w książkach i dziennikach tylekroć powstawali na niemoralność loterji! Jakież to sprawi na powszechności wrażenie, jeśli w każdym szynku, w każdym sklepie tabacznym leżeć będą stosy biletów pięciosusowych z napisem: *loterja literatów — wielki los 100,000 franków*.

— Dziennik „France“ donosi, że temi dniami system at podatku progressyjnego przyjęty został w Szwajcarji, za jednę z podstaw skarbowości państwa.

— Wiktoryn Sardou, autor komedji „Ćwiartka papieru„ „Nasi najserdeczniejsi“ i innych, oddał już do repertoaru teatru komedji francuzkiej, nowy swój utwór dramatyczny w pięciu aktach, pod tytułem: „Dewotka“.

— Słynny pisarz francuzki Teofil Gautier, dziwną ma manję. Trzyma on spore pomieszkanie, w którem wszystkie pokoje zapełnione są sprzętami i rupieciami rozmaitego rodzaju, ale jeden pokój zupełnie jest próżny. Gautier utrzymuje, że śmierć wtenczas dopiero wchodzi do mieszkania, kiedy ono jest już zupełnie urządzone, i ani jednego mebelka nie braknie. Żeby więc zapobiedz tym niewczesnym odwiedzinom, trzyma jeden pokój opróżniony.

— P. Wietersheim, nowy redaktor „Monitora“ chce wypuścić w dzierżawę ogłoszenia prywatne, w tym dzienniku i żąda 500,000 rocznie, ale dotąd ofiarowano mu dopiero 350,000 fr.

— Znana dobrze w Paryżu z feljetonów modnych, które w kilku na raz pismach umieszcza, wicehrabina de Renneville, przyrzeka każdej z czytelniczek, która zechce w jej imieniu udać się do pana Delettrez, właściciela wielkiego magazynu perfum, flakonik wody kolońskiej darmo. Jest to nowy rodzaj spekulacji, bo czytelniczki feljetonów pani de Renneville, są to po większej części kobiety zamożne i lubujące się w przedmiotach mody; jeżeli więc która wejdzie do magazynu po otrzymanie wódki kolońskiej darmo, to zakupi niewątpliwie przytem tak znaczną ilość perfum, że zysk na sprzedaży niewątpliwie wynagrodzi kupcowi dar ofiarowany.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

„Gazetta“ dziennik urzędowy madrycki, ogłasza rozporządzenie', na mocy którego marszałek Serrano zatwierdza jenerała Prima w jego godności jenerał-kapitana armji, godności, jaka mu była ofiarowaną w d. 30 września b. r. Okólnik jenerała Prima przypomina wojskom, że nie mają innej siły moralnej i materjalnej nad tę, która wynika z jedności ich ducha i działania, która objawia się w karności, a której najzupełniejszą negacją, są objawy i czyny pojedyncze, i armją, to potężne ramie narodu, czynią dowolnem narzędziem pierwszego lepszego stronnictwa. Wojskowi zatem nie powinni brać udziału ani zbiorowo, ani pojedynczo w żadnem stowarzyszeniu, lub zebraniu mniej albo więcej publicznem, mającem za cel objaw jakiejkolwiek idei, lub dotyczącej jakiegobądź politycznego przedmiotu.

Bando (ogłoszenie) wydane przez p. Benitez, gubernatora prowincji madryckiej, zapowiada urządzenie służby bezpieczeństwa publicznego.

Ex-królowa Izabella i jej małżonek przyjechali z orszakiem swym do Paryża, w nocy z początku na sobotę, i zajęli mieszkanie w pałacu zwanym „pawilonem Rohan“, a czas, w jakim przybyli, zasłonił ich zarówno od natrętnej ciekawości gawiedzi, jak od niepotrzebnych demonstracji. Przed odjazdem z Pau, ex-królowa i jej małżonek, przesłali nader uprzejme pismo prefektowi miejscowemu, p. Auribeau, w którem dziękują mu za pełne względności spółczucie, jakiego w tem mieście doznali, a jednocześnie intendent dworu Marfori, doręczył zarządowi służby pałacowej gratyfikację wyrównywającą jednomiesięcznej płacy każdego z należących do takowej.

„Figaro“ podaje niektóre szczegóły, dotyczące przybycia Izabelli II. do Paryża. Zgodnie z życzeniem p. Mon, ambassadora hiszpańskiego, wydalono wszystkich ciekawych, a plac około dworca kolei, strzeżonym był przez 16 sierżantów policyjnych i officera pokoju. P. Mon wydał najsurowsze zalecenie, aby nikt nie był obecnym przy przybyciu królowej. Cesarski salon w dworcu był oświetlony: p. Mon oczekiwał w nim na swoją dotychczasową monarchinię. Pociąg składał się z wagonu na bagaże, i pięciu wagonów osobowych, a z tych dwa były salonowe: wyszedł z Pau rano, w Bordeaux zatrzymał się na śniadanie, a w St Pierre le Tours na obiad. Królowa była w jednym z salonowych wagonów, tam spotkał ją p. Mon. Najpierwej wysiadł książę Asturji, a za nim królowa w czarnej jedwabnej sukni: rysy jej, równie jak i reszty podróżnych, w liczbie trzydziestu dwóch osób, wyrażały najzupełniejszą obojętność. Za królową ukazał się król-małżonek, następnie infantowie i infantki, w szarych zimowych ubraniach do kostek. Infant don Sebastjan niósł pod pachą apparat fotograficzny. Jenerał Castelnau, adjutant cesarza, oczekiwał dostojnych podróżnych w cesarskim salonie: ubrany był czarno i miał na sobie wielką wstęgę orderu Śgo Ferdynanda. Przyjęcie było bardzo krótkie. Do salonu dopuszczono tylko Ojca Claret, spowiednika królowej. Następnie zajechały powozy. W pierwszym zajęli miejsca: królowa, król, don Sebastjan i jenerał Castelnau, w drugim infantowie i infantki, w następnych cały dwór. Przybywszy do pawilonu Rohan, jenerał Castelnau pożegnał królowę.

„Gaulois“ ogłasza list p. Cevallos, w którym tenże dla sprostowania niezgodnego z prawdą artykułu, oświadcza, że przedewszystkiem nie miał nigdy zaszczytu być sekretarzem cesarzowej, ani też nie pisał listu do hiszpańskich karlistów, w którymby zawiadamiał swoich przyjaciół, że cesarz ich sprawie swoją potężną pomoc, czy to pośrednio czy bezpośrednio ofiaruje. „Jedyną prawdą,“ pisze p. Cevallos w końcu swojego listu, „jest to, że mam honor pozostawać w usługach księcia Madrytu, i że mojemu księciu serce i życie poświęciłem.“

Otwarcie posiedzeń parlamentu florenckiego, oznaczone stanowczo na dzień 24 listopada, zajmuje nader umysły pozaalpejskich mieszkańców. Czy to rzeczywiście, czy pozornie, namiętności polityczne przycichły we Włoszech. Dzienniki religijne wszakże nie okazują wielkiej ufności. List z Rzymu umieszczony w dzienniku „Le Monde“ jest pełen złowróżbnych wiadomości: mazziniści przysposabiają się podobno cichaczem do groźnego wystąpienia w duchu republikanckim, a mowa tronowa w Izbach włoskich, ma być zapowiedzią polityki brzemiennej burzą. Zbytecznem byłoby dodawać, że dotąd nic nie usprawiedliwia tych twierdzeń.

Użalanie się niektórych austrjackich dzienników na

ucisk, jakiego poddani w Rumunji jakoby doznawać mają, znalazły oddźwięk dość interessujący w odezwie rumunów, zamieszkałych w Siedmiogrodzie. Odezwa ta mająca być przedstawioną mocarstwom gwarantującym, w której rumuni użalają się na gwałt i niezgodne z prawem postępowanie Austrji, wyraża życzenie, aby ich przyłączono do księztw naddunajskich. Objaw ten pozostanie objawem, ale praktycznego skutku nie weźmie.

W austrjackiej Izbie deputowanych, ważne rozprawy nad prawem o obronie krajowej zostały naznaczone na dzień dzisiejszy (środę). Wczoraj wieczorem miała się odbyć jeszcze narada pomiędzy frakcjami Izby deputowanych, przychylnemi dla ministerjum, i członkami gabinetu, a to w celu rozbioru niektórych artykułów rzeczonego prawa. Spodziewano się pozyskać większość, a nawet w miarę możliwości, dwie trzecie głosów, co z tego względu wydaje się pożądanem, że z prawem o obronie krajowej jednocześnie kontyngens rekrutów na lat dziesięć ustanowionym zostaje.

Gorączkowy zapał, z jakim rząd austrjacki popiera szybkie przeprowadzenie projektu do prawa o reorganizacji armji nie przestaje niepokoić umysłów, widzących w tem symptom zastraszający, jeżeli nie już na teraz, to z pewnością na rychłą przyszłość. Wiosną 1869 jest epoką, w której spodziewają się powszechnie obaczyć rozstrzygnięcie przesilenia, i dzisiaj nikt, pomimo pokojowych zapewnień, jakie rządy wzajemnie sobie dawać usiłują, nie łudzi się względem obecnego politycznego położenia. Bardziej niż kiedykolwiek uważają wojnę za nieuniknioną, a olbrzymie uzbrojenia Pruss i Francji dowodzą, że mają zupełną słuszność. Austrja, jakkolwiek nie przestaje powtarzać Europie, że pragnie, bądź co bądź, zachować jak najściślejszą neutralność, Austrja, mówimy, zdaje się chcieć być gotową na ten raz, i to tłomaczy nam pośpiech, z jakim usiłuje przeprowadzić prawo o armji, które jej dozwoli postawić bezzwłocznie na wojennej stopie 800,000 ludzi.

(Nordd. Allg. Ztg., N. Pr. Ztg, Schl. Ztng, Ind. Belge, Le Nord., La France, La Liberté, Le Figaro.)

SPRAWIEDLIWOŚĆ W CHINACH.

Pewien oficer marynarki francuzkiej, otrzymał był od komissarza cesarskiego w Chinach małego Chińczyka od usług.

Chłopak ten mógł mieć najwyżej dziesięć lat wieku, a był bardzo pięknym i sprytnym do wszystkiego.

A nawet miał on może zanadto sprytu, bo wkrótce pokazało się, że kradł swojemu panu z zadziwiającą zręcznością chustki od nosa.

Oficer przekonawszy się o tem, odesłał go napowrót komissarzowi chińskiemu z tem nadmienieniem.

— Ta sprawa do mnie nie należy, ukarzcie go za to po swojemu.

I odprowadzono do komissarza chłopca, który chociaż spodziewał się kary, żadnego jednak nie pokazywał po sobie wzruszenia.

W kilka dni potem, komissarz spotkawszy na ulicy officera, zbliżył się do niego z uśmiechem.

— Cóż się dzieje z naszym małym złoczyńcą?— rzekł ten ostatni.

— A cóż się ma dziać,—odparł komissarz,— ukarałem go i mogę ręczyć że już więcej kradzieży nie popełni.

— Tem lepiej. A teraz kiedy mi wasza wysokość tak ręczysz za jego nawrócenie, odeślej mi go, bo się do niego przyzwyczaiłem i jest mi rzeczywiście potrzebny.

— Odesłać go panu?—zawołał chińczyk osłupiały.— Ależ to niepodobna. Chciałeś pan żeby był ukarany, i ja kazałem go ukarać podług prawa: ścięto mu głowę.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Listy o wystawie powszechnej paryzkiej w roku, 1867, *pod względem lekarskim*, pisane w r. z. z Paryża w październiku do czasopisma lekarskiego krakowskiego: „Przegląd Lekarski", przez doktora Mieczysława Malcza, wyszły w osobnem odbiciu i tegoż nakładem, na widok publiczny z drukarni c. k. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, i są do nabycia w księgarni M. Glücksberga, przy ulicy Krakow.-Przedmieście, oraz w główniejszych księgarniach Warszawskich, po cenie kop. 35 za egzemplarz.

— Syn Andrzeja Kryńskiego, b. oficera, b. wojsk polskich, przebywającego niegdyś we Francji, proszonym jest o przybycie, pomiędzy godziną 4-ą a 6-ą po południu, w Aleję Jerozolimską, pod Nr. 1582*d/z* (21), Nr. mieszkania 2, w interessie familijnym.

(2—2) —7611—(16707)

— (A. n.) W podróży koleją z Krakowado Warszawy w dniu 4 Listopada we środę r. b. odbytej, nieznajoma pani, jadąca do Częstochowy w Granicy, idąc do rewizji swych rzeczy, pozostawiła przy mnię muftkę futrzaną, z czarną jedwabną podszewką. Skutkiem wyruszenia pociągu, pozostałem do dnia następnego, w którym w przejeździe przez Częstochowę, mufkę, o której mowa, pozostawiłam w rękach W-go Zawiadowcy Stacji kolei żelaznej Częstochowskiej. — *J. P.*

(2—3) —7653—

— *Choroby sekretne*, tak u mężczyzn, jak i u kobiet, leczy prędko i radykalnie, lekarz od 29 lat praktykujący. Przyjmuje chorych od 8ej do 10ej godziny rano, i od 3ej do 5ej wieczorem. Z innemi chorobami pacyentów przyjmuje w godzinach popołudniowych. Biednym udziela pomocy darmo. Mieszka przy ulicy Marszałkowskiej, w domu Sejdlera Nr 1372, nowy 67.

J. *Bagieński*. (3—3) —7367— (10144)

— Choroby *syfilityczne*, czyli tak zwane sekretne, leczy prędko i radykalnie, najnowszym sposobem Doktor *Kohn*, Akuszer miasta, przy ulicy Królewskiej, Nro 1062, w domu Jeziorańskiego, codziennie od 8ej do 10tej rano i od 3ciej do 6tej po południu.

(1—8) — 7,727. — (15,024.)

— Przed kilku laty, przedsięwzięto u nas wydawnictwo, które będąc wielkiej użyteczności, mogłoby najkorzystniejszy wpływ wywierać. Wydawnictwo to pod ogólnym tytułem „Biblioteki rzemieślniczej", obejmować miało przewodniki do nauki wszelkich rzemiosł i rękodzieł. Jakoż wyszły już: przewodnik dla stolarzy, garbarzy, kowali i giserów, o ile nam wiadomo, w dalszym ciągu przygotowywa się przewodnik dla cieśli. Przypominając interessowanym czytelnikom o istnieniu tak pożytecznych dzieł w języku polskim, nadmieniamy zarazem, że wydawca chcąc umożebnić nabycie tych przewodników, tak uczniom szkół rzemieślniczych, jak i mniej zamożnym rzemieślnikom, zniża cenę ich do nowego roku o połowę, t. j. przewodnik dla stolarzy z rs. 1 kop. 50 na kop. 75, dla kowali z rs. 1 na kop. 50, dla giserów z kop. 90 na 45, a dla garbarzy z 25 kop. na 15 kop. Po upływie tego czasu jednak, wydawcą zastrzega sobie prawo przywrócenia cen poprzednich. Dzieła powyższe znajdują się do nabycia we wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincji. Skład główny u Gebethnera i Wolffa.

—7705—

— Atysta malarz p. Ludwik Kurella, wyjechał do Monachium.

— W tych dniach, przy ulicy Królewskiej, pod Nr. 1067, otwartym zostanie skład mąki, kaszy, krup i t. p., z młyna parowego amerykańskiego w Malkowicach, w powicie Pinczowskim, w gubernii kieleckiej istniejącego.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 10 Listopada, godz. 11 m. 50 w nocy.

Palermo 9.—Naczelnik policji odkrył komitet reakcyjny. Skonfiskowane proklamacje nosiły nadpis: „Niech żyje samorząd sycylijski." Wiele osób aresztowano.

Londyn 10. — Kwestja okrętu „Alabama" poddaną została pod rozstrzygnięcie króla pruskiego. Na uczcie wydanej w City, oświadczył Dizraeli, że rząd angielski nie dostrzega nigdzie przyczyny, ani pretekstu do wojny, bo rządy europejskie pragną pokoju. Francuzko-pruskie stosunki mogą także być w sposób zaspokojający uregulowane, jeżeli roztropne pośrednictwo użytem zostanie.

Wiedeń, 11 Listopada, god. 9 m. 30 przed poł.

Wiedeń.—„Presse" ze środy donosi, o naradach nad zmianą niektórych punktów traktatu paryzkiego, w celu usunięcia wszelkiego wpływu pojedynczych mocarstw, na wewnętrzne sprawy księstwNaddunajskich,przez co zwierzchnictwo Porty nad księztwami naddunajskiemi stałoby do mniej illuzoryjnem.

DONIESIENIA.

TEATR WIELKI.

Dziś: **MARJA STUART** (12-te wystąpienie Pani *Modrzejewskiej*).
Jutro: **MODNIARKI.** (wystąpienie Pani Mérante.)

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: . . . .

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 6ej wieczorem. Wejście kop. 15.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 30 Października (11 Listopada) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	kop: sr.	Płacono Ruble	kop: sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs. — k: —				
Dukaty Holenderskie rs: — k: —				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	84	66	84	20
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	80	30	80	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	68	40	68	08
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	137	—	—	—
„ „ „ z r: 1866	133	50	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	86	75	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	66	—	65	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	95	25	94	75
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	90	50
Akcje Kolei Żel: Fabr: Łodz: . .	87	—	86	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 k. $54^{4}/_{9}$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $78^{8}/_{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. $118^{3}/_{4}$ k: — rs: $118^{1}/_{2}$ k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 30 rs. 7 k. 28
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 15 rs. — k. —.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 93 k: 60 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 10 Listopada, płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop: 60 do rs. 6 kop: 70; żyta od rs. 5 k.— do rs: 5 k: 40; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. — k: — do rs. — k. —; owsa od rs. 2 kop: 70 do rs. 2 kop: 85; kartofli od rs. 1 kop: 5 do rs: 1 kop: 20.

Okowity płacono, dnia 10 Listopada, za wiadro od rs. 3 k. $24^{1}/_{4}$ do rs. 3 k. 30; za garn: od rs: 1 k. $5^{1}/_{2}$ do rs: 1 k. $7^{1}/_{2}$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

Przyjechali do Warszawy:

Hr: Bobrowski Winc: obyw: ze Skierniewic nr 412c; Chodakowski Gorgoni oby: z Grodna nr 625; Dembowski Andr: oby: z Siedlca nr 1437; Grodzicki Aureli oby: z Jakubowic nr 414; Hr: Jezierski Karol obyw: z Nowo-Mińska nr 414; Krzesimowski Ign: obyw: z Gołembiewa nr 731; Niemirycz Józef oby: z Onaszowa nr 1262; Radoszewski Ign: oby: z zagranicy nr 1363a; Stodolnicki Hip: urzę: z Łodzi nr 1418 i 19.

Wyjechali z Warszawy:

Ciemniewski Artjur oby: do Gledzianowa; Flak Aleksander oby: do Sierakowa; Gwiazdowski Jakób oby: do Gołymina; Lipski Karol oby: do Strzygi; Ostrowski Hilary oby: do Czajki; Trembicki Stan: obyw: do Kurowic; Wasilkowski Ksawery obywatel do Kielc.

— W tych dniach wyszedł z druku **Przewodnik Rolniczy**, do przejścia z trzech i czteropolowego gospodarstwa w płodozmian oparty na **pastewności**, oraz praktyczny sposób postępowania w rolnictwie, napisał Jan Kotarski posiadacz dóbr Mienia Skład Główny w Kantorze Komierowski et Comp, Nowy-Świat, dom Zarządu Wojskowego, wprost Kopernika, jak również nabywać można w każdej znaczniejszej księgarni. Cena kop. 50.
(6—15) —7427—

Kalendarzyk Kieszonkowy

(Pugilaresowy), na rok 1869, wykonany w Zakładzie Artystyczno-Litograficznym **A. Dzwonkowskiego, ulica Miodowa, Nr 482** (nowy 6), opatrzony Mapką Kolei Żelaznych Królestwa Polskiego, wyszedł nakładem **Księgarni F. Kowalskiego**, Plac Teatralny, i sprzedaje się **po Kop. 2 (Gr. 4) egzemplarz. 100 sztuk kosztuje Rs. 1.** (1—1) —7694—

DONIESIENIA.

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

SZPITALA DZIECIĄTKA JEZUS w WARSZAWIE, podaje do wiadomości, iż z powodu niedojścia do skutku w dniu 24 Października (5 Listopada) r. b., powtórnej licytacji na wydzierżawienie na risico niewypłatnego dzierżawcy Lokalu, w kamienicy Szpitalnej przy ulicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 1335, na 1m piętrze, składającego się z 5ciu pokoi z balkonem, przedpokoju, kuchni, drwalni, góry i piwnicy, od ceny rocznej rs. 495, a to na czas do ekspiracji kontraktu czyli do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1869 roku, odbędzie się trzecia także licytacja głośna in plus w dniu 7 (19) Listopada r. b., o godzinie 11ej z rana, przed delegowanymi Członkami Rady Szczegółowej. Bliższa wiadomość w Kancellarji Szpitalnej każdodziennie.

Opiekun Prezydujący, Mianowski.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, Mucharski.
(1—3) —7688—(D. W.)

Francuz,

znany w Warszawie i mogący przedstawić najlepsze świadectwa, pragnie umieścić się z swą Żoną i ośmio-letnią Córką, mówiącemi jedynie po francuzku, dla udzielania Lekcji Dzieciom. W razie potrzeby powyższe miejsce może przyjąć sama tylko Żona z pomienioną Córką. Wiadomość w Hotelu Victoria pod Nr 53. (2—4) —7641—(16766)

Subjekt Handlowy,

obznajmiony z pracą koło Win, głównie Węgierskich, życzy sobie od 1go Stycznia objąć miejsce w Warszawie, lub na Prowincji. Uprasza się o wiadomość pod adresem A. B., poste-restante, Kraków. (1—3) —7703—(16908)

Do sprzedania:



Kareta, Powóz i Sanki,



w zupełnie dobrym stanie.

Wiadomość u Rządcy domu Nr 1065a (75), ulica Marszałkowska. (2—3) —7654—(16801)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza, przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na **białe upławy (leucorrhée)**, a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę.

Fosforan żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po **krwotokach**, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach osobom wątłym, dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP: Ferd. Aug. Galle, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Wilnie w Aptece P. Chrościckiego; w Kijowie w Aptece Marcińczyka. (1—32) —7720—(17241)

Zakład Fryzjersko-Perukarski

WALEREGO HABROWSKIEGO,

egzystujący od lat blizko trzech przy ulicy Sto-Krzyzkiej, wprost Szkolnej, Nr 1331, w domu Wgo Petrykowskiego.

Mam sobie za obowiazek donieść Szanownej Publiczności, iż obniżyłem ceny wszelkich Wyrobów Fryzjerskich, dość powiedzieć, jeżeli ułożenie Koków będzie kosztować Kop. 15; Loków za uszy Kop. 10; przytem Uczniowie Szkół niższych będą mogli być starannie ostrzyżeni za Kop. $7^1/_2$. Spodziewam się, że Zakład mój przez względy Szanownych Dam, poruczających mi roboty, będzie zadowolnionym, gdyż dołożę wszelkich starań aby zadowolnić Szanowną Publiczność. Przytem przyjmuję wszelkie Obstalunki Czesania Dam, tak w moim Zakładzie, jako też i do domów; mam nadzieję, że Szanowna Publiczność raczy mnie zaszczycać swojemi względami.— **W. H.** (1—3) —7706—(16907)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

M. ŻYŻYNA,

przy ulicy Senatorskiej, w domu Piotrowskiego, pod Nr 496 nadszedł swieży transport **KAWIORU** Astrachańskiego, mało solonego i prasowanego serwetowego takiegoż. Tenże skład otrzymał transport **Kawioru** rybiego, **Groszku i Sera** zielonego, **Buljonu** wołyńskiego, **Minogów** rygskich, **Serdeli** marynowanych w słoikach, (kilki zwanych), **Musztardy** prawdziwej sareptskiej i **Sardynek** w oliwie i **Wiziki** do pirogów. **M. ŻYŻYN.**
(1—3) —7726—(14585)

Jest do wynajęcia kazdego czasu

Ogród Owocowy,

przy ulicy Złotej i Zgoda, w domu Nr 1494, obszerności blizko 4,000 łokci. Ogród ten w razie potrzeby użyty być może na Skład węgla lub innych materjałów. Ma wejście od dwóch ulic.

Wiadomość w domu Nr 1565B, ulica Chmielna, w mieszkaniu Nr 1, na dole. (2—3) —7592—(16690)

EKSTRAKT MIĘSNY
LIEBIGA.

Jedyny produkt wyrabiany w Ameryce pod nadzorem i gwarancją professorów: **Dra Barona von Liebig i Dra Max von Pettenkoffer**, których podpisy znajdują się na banderoli każdego słoika.

Rada Sądowa Wystawy Paryzkiej 1867 r., przyznała wyłącznie temu **Ekstraktowi dwa złote medale**, a poddany pod analizę w Laboratorjum **Warszawskiej Szkoły Głównej**, okazał się zgodnym z rozbiorem Dra von Liebig.

Extrakt ten sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach w Królestwie Polskiem, po następujących cenach:

1 funt ang. w słoiku	1/2 funta ang. w słoiku	1/4 funta ang. w słoiku	1/8 funta ang. w słoiku
Rs. 4 kop. 30	Rs. 2 kop. 20	Rs. 1 kop. 15	kop. 60

PP. handlującym odstępuje się RABAT, i uprasza o przesłanie swych zleceń do domu handlowego **J. Freider et Comp.** ulica Senatorska Nr 468/9.

W zastępstwie Dyrekcji Liebig,s Extract of Meat Company
LIMITED LONDON

(34—104) —4697— Jeneralny Agent dla Królestwa Polskiego, **ERNEST GAY**. (1192)

Słabości Piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych Lekarzy pozwalają uważać specyficzny środek ten, jako najskuteczniejszy na **suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych**. Jest to wyborny środek **na kaszel uporczywy, na grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc** (bronchites), uspakaja kaszel. Pod wpływem jego, ustaje potnienie i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dostać można w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP. Ferd. Aug. Galle, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Wilnie w Aptece P. Chrościckiego; w Kijowie w Aptece P. Marcińczyka. (1—32) —7716—(17217)

Szuba Szopowa,

zdatna do podróży, suknem szaraczkowem kryta, jest do sprzedania za Rs. 35. Wiadomość pod Nr 411, dom Grodzickiego, w drugiem podwórzu, w oficynie na lewo. Ulica Krakowskie-Przedmieście. Stróż miejscowy wskaże.

(1—1) —7696—(16870)

Środek od razu uśmierzający migrenę ból głowy gwałtowny i Newralgję,

zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie **roślinne**, pochodzi z Brazylji; staraniem **PP. Grimault et Comp.** do Francji sprowadzone, sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże, w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: **Grimault et Comp.**

Dostać można w Warszawie w Składach Materjałów PP: Ferd. Aug Galle, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Wilnie w Aptece P. Chrościckiego; w Kijowie w Aptece P. Marcińczyka. (1—32) —7719—(17239)

Nauczyciel Tańców Salonowych,

zawiadamia Rodziców i Osoby interessowane, iż udziela **Lekcje Tańców** tak po domach prywatnych, jako też w mieszkaniu własnem, przy rogu ulic: Krakowskiego-Przedmieścia i Królewskiej, w domu P. Bajera, Nr 412a.

Jakób Zuberbier, Art. Teatrów Warsz.

(1—1) —7698—(3667)

OKRYCIA DAMSKIE.

Nowy transport Okryć, oraz Kaftaników damskich, odznaczających się nowością fasonów i różnych materjałów, otrzymał w tych dniach z zagranicy i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

MAGAZYN OKRYĆ
JÓZEFA MATUSZEWSKIEGO,

przy ulicy Miodowej, w pałacu Dyzmańskich, pod filarami.

(4—6) —7460—(16,445

PRAWDZIWY

I NADER PRZYJEMNY W SMAKU

TRAN RYBI

Z BERGEN

LUDWIKA SPIESSA,

oczyszczony i przysposobiony do użytku lekarskiego, zalecany przez najznakomitszych lekarzy.

znajduje się do nabycia w Składzie Aptecznym L. SPIESSA, przy ulicy Senatorskiej, pod Nr 464 i 5, obok Kościoła PP. Kanoniczek, oraz we wszystkich znaczniejszych Aptekach Cesarstwa i Królestwa.

Cena tranu czerwonego . . . . . . , . . . flaszka kop. 40.
„ „ żółtego . . . . „ kop. 45.
„ „ białego oczyszczonego na parze, bez woni kop. 60.

NB. Dla uniknięcia naśladowań, każda flaszka opatrzona jest etykietą i kapslą metalową z firmą zakładu. PP. Aptekarzom i handlującym, biorącym w większych partjach odstępuje się rabat. (1—0) —7699—(16,910)




Jest do sprzedania: **Para KLACZY cugowych**, jedna ciemno-gniada, druga siwa, po 8 lat, i **KARETA** używana, lecz w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość na Pradze, w Punkcie Zbornym, w mieszkaniu Komendanta tegoż Punktu. (2—3) —7687—(16850)




Są do sprzedania:

2 Charciki i 2 Pinczery,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 1298A, za cenę bardzo przystępną. Stróż miejscowy wskaże. (3—3) —7642—(16799)

Jest do sprzedania za umiarkowaną cenę:

Garnitur Mebli, Masiv Mahoniowy,




świeżego fasonu, mało używany, rypsem kryty, składający się: z Kanapy, 2ch Foteli, 6 Krzeseł, Stołu przed Kanapę, tudzież Szafa rozbierana; Szafka do bielizny, Tualetka duża damska, 2 Łóżka, Kozetka, 6 Napoleonek skórą Amerykańską krytych, dwa Lustra, Stolik do kart, Biurko, wszystko mahoniowe; także dwa Dywany i Firanki do 2ch okien.— Ulica Ślizka, drugi dom od rogu Twardej, po prawej stronie, a trzecia brama w parkanie, Nr 1467, nowy Nr 35, gdzie Stróż miejscowy wskaże. (2—6) —7633—(11319).

FABRYKA I SKŁAD LAMP NAFTALINOWYCH

WŁADYSŁAWA PODGÓRSKIEGO,

Krakowskie-Przedmieście, Nr 390, wprost Saskiego placu.

Poleca Szanownej Publiczności wielki wybór **LAMP** porcelanowych i metalowych, stołowych, wiszących i ściennych po cenach *stałych*, niepraktykowanie nizkich, a mianowicie:

LAMPY STOŁOWE SALONOWE z globami lub tulipanami od 3 rs. do 50 rs.
LAMPY WISZĄCE SALONOWE z globami lub tulipanami od 5 rs. do 200 rs.
LAMPY WISZĄCE do sal jadalnych z daszkami od rs. 3 do 75 rs.
LAMPY do czytania, pisania lub szycia, z daszkami mlecznemi od kop. 75 do rs. 6.
LAMPY wiszące billardowe, oraz Ample do buduarów i sypialni.
LAMPY kuchenne, nocne, warsztatowe i fabryczne od kop. 40.
LAMPY LIGROINOWE do różnego użytku domowego zastosowane od 35 kopiejek do rs. 1 kopiejek 30.
LATARNIE na słupy i kroksztyny do oświetlania ulic, oraz wiszące do bram i sieni.

PP. Kupcom i Blacharzom, poleca się powyżej wymienione **Lampy**, oraz części składowe tychże, jako to: Postumenty, rezerwoary, brennery, daszki mleczne i papierowe, globy, garnitury, knoty, cylindry, etc., po cenach fabrycznych z odstąpieniem rabatu stosownego do wielkości obstalunków.

LAMPY OLEJNE przerabiają się do nafty po cenach najprzystępniejszych. (6—19) —7236—(16,026)

SKŁAD HERBATY

PIOTRA ORŁOWA,

przy ulicy Miodowej pod Numerem 496

W WARSZAWIE.

Częste żądania herbaty mojej firmy z odleglejszych części miasta od mojego magazynu przy ulicy Miodowej, od 4-ch lat istniejącego, a mianowicie od strony Nowego-Swiatu i kolei Warsz.-Wied., i wreszcie nalegania łaskawych moich kundmanów w tych okolicach zamieszkałych, spowodowały, iż dnia dzisiejszego t. j. 30 Września (11 Listopada), otworzyłem przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1398, w domu piekarza Neuwalda skład filjalny dla wyłącznie detalicznej sprzedaży Herbaty, Cukru i Kawy.

Uprzedzam Szanowną Publiczność, iż nowo-otworzona moja filja pod względem zewnętrznej okazałości, najskromniej reprezentować się będzie, nie znajdzie tam sążnistych szyb lustrzanych, ani pysznej wystawy, tylko szczupły lokalik w domu parterowym za bardzo mierną cenę wynajęty, słowem urządzony z jak największym oszczędzeniem kosztów, towar za to sprzedawanym będzie zupełnie tejże doskonałości i po tych cenach, jak i w Składzie przy ulicy Miodowej.

a mianowicie:

Wszystkie gatunki Herbaty podług ogólnego Cennika.

Cukier najlepszy z najcelniejszych fabryk w głowach po kop. 17 (złp. 1 gr. 4) za funt.
Takiż na funty - - - po kop. 18 (złp. 1 gr. 6) za funt.
Cukier w kawałach najlepszy - - po kop. 14 (28 gr.) za funt.
Mączka najpiękniejsza - - po kop. 14 (gr. 28) za funt.
Kawa perłowa po kopiejek 37 i pół (złotych polskich 2 groszy 15). za funt.
Kawa Cejlon drobna po kopiejek 30 (złotych polskich 2) za funt.
Kawa Cejlon średnia po kopiejek 32 i pół (złotych polskich 2 groszy 5) za funt.
Kawa Cejlon gruba po kopiejek 35 (złotych polskich 2 groszy 10).

Upraszając Szanowną Publiczność o łaskawe względy i dla tej cząstki mojego handlu, z swej strony przyrzekam i tam obsługiwać podług stałych moich zasad, t. j. z skrupulatną akuratnością, wzorowym towarem i cenami najprzystępniejszemi.

PIOTR ORŁOW.

(1—3) —7704—(16,886)

Dostać można w *Warszawie* w magazynie perfum i wytworów toaletowych P. **POCHORECKIEGO**, na Krakowskiem-Przedmieściu.



PARFUMERYA VIKTORYA

jest dzisiaj poszukiwaną przez wybór arystokracyi, zwolenników mody i dobrego gustu, ze względu na niezaprzeczoną wyższość w przyrządzaniu produktów poświęconych toalecie.

Nowe jéj perfumy przygotowywane z *Olejku Ylangylang*, który się otrzymuje z wysp Filipińskich przez dystylacyą *Unona Odoratissima* nie mogą być porównane z żadnemi innemi pod względem subtelności i delikatności zapachu, dla tego też udzielamy dobrą radę wytwornéj publiczności, zachęcając ją do żądania:

L'EXTRAIT D'YLANGYLANG, LE BOUQUET DE MANILLE.

TOLUTYNA RIGAUD

albo cudowna woda toaletowa, która rzeczywisty stanowi talizman piękności, konserwując świeżość skóry i białość cery. Ze względu na swoje własności, jest ona ostatnim wyrazem wydoskonalenia. — Wyższość jéj nad wodami Kolońskiemi, nad octami najwięcéj cenionemi i nad wodą *Floride* jest niezaprzeczoną.

OLEJEK I POMADA MIRANDA.

Godne uwagi preparata, które śmiało nazwać można skarbem dla włosów, składają się wyłącznie z substancyi wzmacniających; upiększają włosy zapewniając im trwałość, oraz udzielają zapachu bardzo przyjemnego.

MYDŁO MIRANDA

Z SOKIEM LILII I SAŁATY.

Dosyć jest porównać to mydło z temi które są sprzedawane w parfumeryi, ażeby przyznać iż jemu należy się pierwszeństwo. Udziela ono skórze osbliwszéj delikatności, daje pianę obfitą, formując rodzaj mleka, a pod względem delikatności zapachu nie zostawia nic do życzenia.

DENTORYNA

PASTA DO CZYSZCZENIA ZĘBÓW-BEZ KWASÓW.

Dentoryna jest jednym z najdelikatniéjszych elixirów do czyszczenia zębów; odświeża ona i perfumuje przyjemnie usta, wzmacnia dziąsła oraz zabiezpiecza zęby od próchnienia.

Pasta do czyszczenia zębów, zrobiła zupełną rewolucyą w téj części toalety, skassowała wszystkie proszki i opiaty mniéj więcéj kwaśne i niebezpieczne. Pocierając szczoteczką mokrą po wierzchu téj pasty, otrzymuje się kléjkowatość łagodna, tłustawa, która nadaje emalii zębów świetnéj białości.

PUDR RÓŻOWY

Zabezpiecza skórę od ostrości wiatrów i zimna, nadaje jéj łagodną świeżość i zabezpiecza od piegów. Jest on o wiele wyższy od pudru z ryżu i krochmalu. Zapach jego jest wyśmienity.

(1—7) —7715— (4290)

We *Lwowie* u PP. **BERLINERA i PIOTRA MIKOLACH.**

SKŁAD

Szkła, Porcelany i Fajansu,

F. CHWASTKIEWICZA,

przy rogu ulic Miodowej i Senatorskiej pod Nr 496, sprowadził z Belgji wielki transport

Szkieł do lamp gazowych i naftalinowych,

odznaczających się nadzwyczajną **trwałością**, wytrzymujących najwyższą temperaturę płomienia, **dwa razy hartowane** i z obu stron gładko zakończone. Biorącym na tuziny odstępuje się stosowny rabat. (3—3) —7623—(16,241)

PROŚBY
I TŁÓMACZENIA

w języku ruskim, polskim, francuzkim,

redaguje i uskutecznia Kantor Radcy Honorowego **Burby**, w domu pod Nr 533 na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i Podwala, gdzie Apteka, oraz udziela informacje w interesach sądowych i administracyjnych i załatwia wszelkie żądania w zakres Kantoru tego wchodzące. (3—4) —7613—(10202)

ZAKŁAD

Artystyczno-Litograficzny
I FOTOGRAFICZNY

egzystujący przez lat 15, przy ulicy Długiej, przeniosłem już do domu własnego (nowo-zbudowanego) na Krakowskiem-Przedmieściu, przy Skwerze Konstantynowskim, pod Nrem 52 (nowy), wprost Poczty.

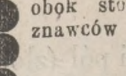
Osobiście kierując zakładami, i urządziwszy obecnie takowe na wielką skalę, wedle wymagań sztuki i postępu, dokładam wszelkich starań, aby każda praca, z zakładu mego wychodząca, posiadała cechy artystycznej dokładności

Aby nadal zasłużyć na okazywane mi względy i chlubne uznanie Szanownej Publiczności, nie szczędziłem trudów i kosztów dla postawienia zakładów moich przez wprowadzenie nowych wynalazków udoskonalonych, na stopie pierwszorzędnych zakładów zagranicznych.

Wszelkie obstalunki przyjmuje, a wykonanie ich obok stosunkowo niskiej ceny, najwymagańszych znawców niewątpliwie zadowolić zdoła.

Maksymiljan Fajans,
Artysta i Właściciel Zakładów.

(3—3) —7580—(16,686)



Są do sprzedania każdego czasu cztery **KONIE** uprzęgowe, z których dwa siwe rosłe, a dwa gniade średnie, konie silne i zdrowe. Widzieć je można codziennie do 11 rano w Mirowskich koszarach u Naczelnika Polowych Żandarmów, wchód od Kościoła Ś-go Karola Boromeusza.

(3 — 3) —7612—(16,753)



Ogier Arabski, Kasztanek,

kompletnie pod wierzch ujeżdżony, z powodu braku pomieszczenia, za bardzo nizką cenę do nabycia, przy ulicy Miodowej Nr 486*a*. Wiadomość u Stróża.

(3—3) —7599—(16687)

FABRYKA TABACZNA K. TEOFILIDY.

PAPIEROSY RÓŻA.

Zapewnie mało kto wie, że z pół miliona pudów z rocznej plantacji w Macedonji, zaledwie kilka tysięcy pudów bywa z zapachem, i że tak w samej Turcji, jak i po innych krajach funt takiego Tytuniu sprzedaje się nie niżej sześciu rubli.

Towar tak rzadki i trudny do nabycia, dotąd fabrykanci wszystkich krajów, niechcieli i słusznie sprzedawać inaczej, jak z zyskiem 100 na 100. Obecnie moja Fabryka odnośnie i do tego gatunku, zastosowując się do zwykłych zasad fabrykacyjnych, to jest: liczenie sobie zysku tylko kilka procentów, a wyrabiając z niego papierosy w różnych formatach, zdołała uczynić dostępnem i dla najmierniejszych kieszeni. Towar rzadki, którego miłym zapachem dotąd jedynie wielkim bogaczom wolno było roskoszować się.

(4—6) —7541—(16520)

Rs. 3,000,

jest do wypożyczenia każdego czasu na pierwszy Numer hipoteki Domu w Warszawie. Wiadomość można powziąść przy ulicy Dzikiej pod Nr 2240f, mieszkania Nr 17, do godziny 9ej rano i od 5ej po południu.

(2—3) —7632—(16764)

Potrzebny jest Stangret

z dobremi świadectwami. Może się zgłosić codzień pomiędzy godziną 12stą a 2gą, ulica Mazowiecka Nr 1346, dom P. Bykowskiego, na 1m piętrze, w korpusie w dziedzińcu, mieszkania Nr 4. (2—3) —7644—(16796)

Cztery ręczne Prassy Drukarskie

Francuzkie, w jak najlepszym stanie, oraz inne **Przyrządy Drukarskie**, razem lub częściowo; jak również 5 **PRAS Litograficznych** z wszelkiemi Przyrządami do litografji potrzebnemi, za cenę bardzo nizką, są do sprzedania w Drukarni Nowaczyńskiego w Lublinie.

(1—1) —7712—(16880)

Młoda Osoba,

przybyła z prowincji, posiadająca gruntownie języki: polski, ruski, niemiecki, francuzki i muzykę, życzy sobie przyjąć miejsce Naczycielki prywatnej. Wiadomość w Fabryce Kopert J. Lewińskiego, ulica Senatorska Nr 471c.

(1—1) —7710—(16905)



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Fortepjan Palisandrowy

o 7miu oktawach, mało używany, pod Nr 489, w domu Koelchena, przy ulicy Długiej, mieszkania Nr 9ty.

(1—3) —7714—(16893)

O S O B A

przybyła z Rossji, posiadająca bardzo dobrze języki: ruski, francuzki i niemiecki, z konwersacją, życzy udzielać Korrepetycje u siebie lub gdzie indziej. Wiadomość pod Nr 66, Stare-Miasto, dom Łętowskiego, na 2m piętrze, mieszkania Nr 3. Tamże przyjmują się **PROŚBY** do pisania w ruskim języku i tłomaczenia z obcych języków na ruski.

(1—2) —7666—(16864)



ŁÓŻKA ŻELAZNE od rs. $5\frac{1}{2}$,
ŁÓŻKA składane żelazne od rs. $7\frac{1}{2}$,
ŁÓŻECZKA dziecinne nader praktyczne,
UMYWALNIE,
KOLEBKI i inne meble żelazne

znajdują się, w wielkim wyborze, w Głównym Składzie Maszyn do Szycia

ALEKSANDRA FLATAU,

przy ulicy Rymarskiej Nr 8 nowy.

(1—6) —7672—(12,576)

PRALNIA CHEMICZNA

M. SCHWARZA,

dawniej przy ulicy Njecałej, teraz znajdująca się przy ulicy Bielańskiej, w domu Hr. Zamoyskiego, pod Nrem 605, wprost Hotelu Lipskiego.

Poleca się praniem i wywabianiem plam: z jedwabiu, aksamitu, atłasu, wszelkiej garderoby damskiej i mezkiej, oraz rękawiczek glansowanych, para po kop. 10, wszystko po cenach umiarkowanych.

(4—0) —7444—(16,430)



Ktoby sobie życzył **Majątek Ziemski** zamienić na **Dom** w Warszawie, niech się zgłosi pod Nr 927 E, nowy 28, przy ulicy Żelaznej, drugi dom od Chłodnej, a stróż miejscowy bliższą udzieli wiadomość, rano zawsze do godziny 11, a po południu od 5.

(2—3) —7619—(16,739)

SKŁAD NAFTY

I RÓŻNYCH OLEJÓW

POD FIRMĄ:

R. GRALEWSKI,

Nr 543, przy ulicy Długiej, w domu zwanym Elerta, gdzie III Cyrkuł.

Otrzymał transport **NAFTY amerykańskiej**, najlepszej, z bardzo małym odorem, sprzedaje takową na funty, garnce i beczki, poleca się z nią Szanownej Publiczności.

Tamże dostać można **SMAROWIDŁA belgijskiego** do powozów, **Tłuszczu** do smarowania skór i rzemieni, fabrykacji Dra K. Otto.

(3—6) —7420—(16,390)

Syberyjskie skórki łabędzie,

Sztuk 25,

są do sprzedania po bardzo umiarkowanej cenie.— Życzący nabyć takowe, raczy się zgłosić w Aleje Jerozolimskie Nr 1582, dom Ks. Wojno, w oficynie, Nr 19 mieszkania, codziennie od godziny 8mej do 12ej przed południem.

(1—1) —7578— (16569)

Kapelusze składane atłasowe i tybetowe, Lornetki teatralne kieszonkowe, Wachlarze, Biżuterje czarne i złocone, Łańcuszki mezkie oksydowane i złocone, Szpilki do krawatów, Laski, Parasole, oraz wszelkie Przybory myśliwskie otrzymał z Paryża

HANDEL

Leonarda Kowalewskiego

przy ulicy Kr. Przed., Nr. 445, wprost b. odwachu.

(4—6) —7508—(16598)



Z powodu tranzlokacji są do sprzedania: **MEBLE** Mahoniowe, mało używane, aksamitem kryte, to jest: 6 Krzeseł, 2 Fotele, Stół, Napoleonka, Fortepjan, Komoda, Toaleta, Konsola z blatem marmurowym, Stolik do kart, Biurko, Pejzaże olejno malowane i Lustra w złoconych ramach. Wiadomość przy ulicy Grzybowskiej pod Nr 1054A, dom Łukańskiego. Stróż wskaże. (1—3) —7713—(16909)

Lokal do wynajęcia każdego czasu.

Sklep Trzy i **Pokoje** z Kuchnią, w suterynie; na 2m piętrze **jeden Pokój** z Kuchenką, do tego dwie Piwnice. Oraz są do nabycia **Szafy** lustrami wyłożone, jesionowe, piękne, z Gablotkami i Bufetem po cukierni, i różne Przedmioty należące do tego zakładu. Wiadomość pod Nr 614K przy ulicy Niecałej. (2—3) —7643—(16798)

KAŻDEGO CZASU

DO NAJĘCIA

przy ulicy Miodowej, Nr 490/1;
przy ulicy Rymarskiej, Nr 742;
w Aleach przy ulicy Instytutowej, Nr 1726L.

CZTERY LOKALE

W DOMACH

STANISŁAWA LESSERA

składające się z 5 do 6 Pokoi każdy, gruntownie wyrestaurowane, wyklejone kosztownemi obiciami, z urządzeniem gazowem i wszelkiemi wygodami gospodarskiemi, są do najęcia każdego czasu za bardzo przystępną cenę.

Oprócz tego jest do najęcia

OD NOWEGO ROKU 1869

Piwnica wytynkowana, widna, opatrzona urządzeniem gazowem, przy ulicy Rymarskiej, Nr 742, zdatna na pomieszczenie magla, na skład owoców lub inny proceder.

Wiadomość na miejscu u Rządcy, lub też u właściciela domu przy ulicy Miodowej, Nr 491.

OGRODY FRUKTOWE

w Aleach przy uliey Instysutowej i Wiejskiej,

są do wydzierżawienia.

Wiadomość u Rządcy domu Nr 1726L, przy ulicy Instytutowej i u Rządcy domu Nr 490/1, przy ulicy Miodowej.

(3—6) —7488—(16,641)

Potzebnem jest

Mieszkanie,

złożone z trzech lub czterech Pokoi, Kuchni, z dwoma wyjściami, z meblami lub bez, na pierwszem piętrze lub na parterze, niezbyt od środka miasta oddalone. Interesanci raczą złożyć swe adressy w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," pod literami S. M. (1—1) —7701—(16906)

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.